**Wydanie poranne.**

Rok II. Kraków-Podgórze, środa 10 sierpnia 1904 Nr. 182

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 20 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 8 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



## Z pola wojny.

Wobec braku pewnych wiadomości z placu boju trudno dziś określić, jak istotnie sprawa ta wygląda. Depesze, o ile nas dochodzą, obcięte niemiłosiernie przez cenzury japońskie i rosyjskie, sprzeczne ze sobą nie pozwalają postawić pewnej „dyagnozy". Jedno tylko da się stwierdzić, a mianowicie, że Japończycy znakomicie zorganizowani, rozentuzyazmowani szeregiem zwycięstw, mający genialnych wprost wodzów, prą coraz dalej naprzód i coraz silniej zagrażają armii Kuropatkina. Napoleońska zasada: „maszerować osobno, a bić zjednoczonemi siłami", stosowana z tak dobrym skutkiem przez Moltkego w latach siedmdziesiątych, a wpojona przez niemieckich instruktorów w sztab generalny japoński, znalazła w nim, a zwłaszcza w marszałku Ojamie i w jen. Kurokim znakomitych wykonawców. Zasada ta, jakkolwiek na pierwszy rzut oka prosta i naturalna, jest jednak nadzwyczaj trudna do przeprowadzenia.

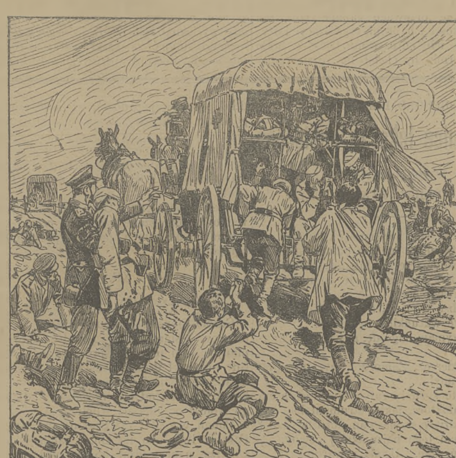
Wódz naczelny, dzieląc swe siły na armie, wyznacza każdej z nich w ogólnych zarysach jej drogę i wskazuje cel, do którego ma dążyć. Przeprowadzenie pochodu należy do jenerałów, dowodzących temi armiami — ich zadaniem jest stanąć w oznaczonym czasie na wyznaczonem miejscu, zwalczywszy po drodze wszelkie przeszkody.

Ktokolwiek widział kiedy na mapach z placu boju zaznaczone podłużne czarne paski, oznaczające wojsko w pochodzie, w pewnych od siebie odległościach, a potem na następnej mapce te same wojska, zaznaczone liniami, prostopadle do poprzednich umieszczonemi, odgaduje łatwo, że dana armia rozciągnęła się w szeroki front, ale nie zdaje sobie sprawy, że to rozwinięcie sił bojowych nie przychodzi tak łatwo. Sam pochód w oddzielnych kolumnach, które muszą być z sobą w ustawicznym i ścisłym kontakcie — już jest rzeczą trudną, a cóż dopiero mówić o wprowadzeniu wszystkich maszerujących kolumn w bój, tak, aby jedna armia nie zajęła, formując się, miejsca, wyznaczonego dla drugiej, co wywołałoby zamieszanie i niechybną klęskę.

Wszystkie możliwe przeszkody, wszystkie pojedynczych korpusów opóźnienia i t. p., muszą być przez naczelnego wodza uwzględnione. Całą armię taką możnaby porównać do pojedynczych drewienek, połączonych ze sobą elastycznemi sznurkami. Wódz naczelny trzyma sznurki te w ręce i ciągnie drewienka naprzód — nagle jedno z nich zaczepia się o grunt nierówny lub patyk, sterczący z ziemi, sznurek naciąga się — zda się pęknie — trzeba silniejszego szarpnięcia nitki, która do tego drewienka prowadzi, by je na nowo uruchomić. Szarpnięcie całą dłonią zepsułoby posuwanie się reszty drewienek. Trzeba mieć bardzo delikatną rękę, by cały ten instrument równo prowadzić i dużo przytomności umysłu, by zawsze odpowiednią nitkę pociągnąć, lub zbyt naprężoną obluźnić.

Naczelny wódz japoński posiada, zdaje się, właśnie taką delikatną rękę. Jego trzy armie-drewienka posuwają się, jak dotychczas, równo i nieustannie ku Liaojanowi. Ogromnie ciekawe są w tej mierze ostatnie telegramy z biura Reutera. Streszczają one w krótkich słowach cały przebieg dotychczasowych walk. Według nich udało się jen. Kuropatkinowi wycofać armię rosyjską z półwyspu Liaotung bez katastrofy.

Źle było z Rosyanami pod Kaiczu, nie



„Niema miejsca!" Scena z wojny rosyjsko-japońskiej.
(Patrz: „Ze świata: Kron. ilustr).

udało się wstrzymać Japończyków pod Dasiczo, czy Tasiczao, teraz znów cofa się Kuropatkin pod Liaojang, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie do rozstrzygającej bitwy, o ile najdalej na północ wysuniętej armii japońskiej uda się przeciąć Rosyanom drogę, prowadzącą do Mukdenu.

Idąca trzema kolumnami armia japońska pod jen. Nodzu, który, wysunięty na lewe skrzydło, dąży nizinami, jen. Oku, który maszeruje wyżem i jen. Kuroki, który gościńcami przez Sikojan i Tankjan swe kolumny prowadzi — stara się zamknąć żelaznym pierścieniem armię rosyjską.

Z raportu Kuropatkina z 4 bm., który opisując sytuacyę, przemilcza zupełnie o południowej grupie swej armii, opartej o Anszantu, można wywnioskować, że wojska te, zapewne wskutek rozkazu z Petersburga, próbują przejść z defenzywy do działań zaczepnych i atakują Japończyków. Przez dwa dni po tym raporcie nie napłynęły żadne pewne wieści z placu boju. Słychać tylko o zaciętych walkach pod Liaojanem. Jak bitwy te wypadły, nie wiadomo. Prawdopodobnie nastąpiła walka między jen. Oku a armią rosyjską, jen. Nodzu zaś zdążył wykonać atak z gór na lewe skrzydło rosyjskie. Być może, że i jenerał Kuroki na doniesienie o bitwie pchnął naprzód swe lewe skrzydło celem opanowania prawego brzegu rzeki Taitse i odcięcia tem samem linii odwrotowej rosyjskiej. Także przyszło do walki na południe i wschód od Liaojanu.

Są to naturalnie tylko przypuszczenia i to przypuszczenia tylko co do rozpoczęcia bitwy. O dalszym jej ciągu trudno dziś powiedzieć coś pewnego — tem mniej można twierdzić, aby bitwa ta była rozstrzygająca. Japończycy dążą do tego niewątpliwie, wątpić jednak należy, czy tego samego chce jen. Kuropatkin, a przecież do bitwy, jak do pojedynku, koniecznie obu stron potrzeba. Kuropatkin zna już dostatecznie przewagę Japończyków tak co do jakości ich broni, organizacyi i ożywiającego ich entuzyazmu, jak i braki własnej armii, by chciał do rozstrzygającej bitwy doprowadzić. Sądzimy raczej, że będzie wolał cofać się dalej i że tego dokona, o ile mu Kuroki drogi nie przetnie. Czy jednak to się stanie, względnie czy się to już stało — nic dziś nie wiemy i musimy czekać na dalsze wiadomości.

Ostatni raport Kuropatkina z piątku donosi o nowych potyczkach na północnym wschodzie od Niuczwangu i o rzekomem zwycięstwie Rosyan i o również rzekomem zaprzestaniu akcyi japońskiej na wschodzie. Źródła japońskie milczą. Jeżeli jednak raport ten nie przedstawia rzeczy w fałszywem świetle, to należałoby przypuszczać, że Kuroki wstrzymał atak, oczekując na wynik działania jen. Nodzu i Oku. Raport Kuropatkina zdawałby się stwierdzać nasze przypuszczenia o przejściu południowej części armii rosyjskiej do ofenzywy, a zatem stwierdza i to, że Kuropatkin otrzymał z Petersburga istotne polecenie do działania zaczepnego. Czy wykonanie tego polecenia wyjdzie na dobre armii rosyjskiej — należy wątpić, wszak raz już wydała próba ofenzywy ujemne rezultaty.

## *Nowinki warszawskie.*

(*Oryginalna korespondencya „Nowin"*).

**Warszawa**, 6 sierpnia.

(*Demonstracye. — Rewolucyjne wozy. — Nowe rozporządzenie oberpolicmajstra. — Afera „Gońca"*).

Demonstracye uliczne partyi socyalnej są wciąż na porządku dziennym. Policya w rozpaczy.

Sobotnie demonstrancye były o tyle ciekawsze, że je zaaranżowano równocześnie w trzech miejscach: na Krakowskiem Przedmieściu, na Marszałkowskiej i Elektoralnej....

Te na Krakowskiem Przedmieściu były o tyle urozmaicone, że poturbowano tam rewirowego, który rozzuchwalony rozpraszaniem się demonstrujących, puścił się za nimi w głąb Świętokrzyskiej. W chwili, gdy wyciągnął rękę, żeby jednego z uciekających ułapić za kark, został w okamgnieniu otoczony przez kilkudziesięciu robotników, którzy poczęli go prać siarczyście laskami i kijami....

Pokrwawiony i pomasakrowany wyrwał się tłukącym i wpadł do najbliższego sklepu rękawicznika Czarneckiego. Robotnicy wpadli za nim do wnętrza i tu mu jeszcze kułakami doprawili. Zanim przyjechała odsiecz, już z lynchujących nie było śladu. Tylko szyby wystawowe potłuczono na drobne kawałki i nieco poturbowano właściciela za to, że krzyczał: Pomocy!...

W parę minut potem zaroiło się przed sklepem od żandarmów i policyantów, ale już było po wszystkiem ...

Trzech demonstrujących, których policya dogoniła na rogu Mazowieckiej, aresztowano....

Swoją drogą policya warszawska przy całej swej dzikości, wobec bezbronnych jest typowo niezaradna.... Temu dni parę zdarzył się n. p. taki fakt. Kierownictwo robót miejskich zaopatrzyło parę wozów magistrackich, zwożących piasek i kamienie w czerwone chorągiewki, na których widniała biała syrena. Chorągiewki te, tkwiące obok kosza, wyglądają istotnie ogromnie wojowniczo....

Gdy tylko pierwszy wóz ukazał się z taką chorągiewką na mieście, otoczyło go kilku stójkowych i... odprowadziło z tryumfem do cyrkułu....

— Ot! Rewolucyjnaja propaganda!... — raportowali z dumą....

I długo nie można im było wytłómaczyć, że wóz magistracki, nawet z chorągiewką czerwoną, nie ma nic z rewolucyą wspólnego....

Nowy oberpolicmeister, bar. Nolken, obdarzył na własną rękę tutejsze wesołe córy Koryntu konstytucyą. Mogą sobie swobodnie i w dzień i w nocy grasować po ulicy i nie można ich już obecnie aresztować, nb., o ile się tylko możliwie zachowują.

Rozporządzenie to należy sobie tłumaczyć tem, że stójkowi i stróże nocni aresztowali bardzo często najporządniejszą kobietę, trochę później wracającą samą, w tym celu, ażeby im się okupiła.

— Wolę — zakonkludował oberpolic-

---

BURFORD DELLANNOY.

# Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

34

— Mamże stąd wyciągnąć wniosek, że mego brata nigdy już nie odszukasz?

— W samej rzeczy, tak jest, panie.

— Sądzisz pan zatem, że on umarł.

— Obawiam się.

— Wobec tego, jakże pan sobie życzysz, aby ułożyć warunki?

— Otrzymam nagrodę, gdy odkryję mordercę.

— Mordercę!.. Zamordowany, mój brat zamordowany!

Słowa te spadały całym swym ciężarem na barki doktora, jakby strumień lodowy.

— Spodziewasz się pan dokazać tego?

— Jestem tego najzupełniej pewny.

— Skończone... Ugoda zawarta:

Uczucie zimna rozeszło się po całem ciele Morgana.

Miano zatem Gardenowi wypłacić nagrodę, gdy odkryje zabójcę! Wobec takiej nagrody wpadnie ten pies gończy wkrótce na trop i już nie popuści na chwilę

Oto już mu się zdawało, jak gdyby widział przeszywającą duszę, wlepioną w niego, rękę o długich palcach, opadającą na jego ramię, jakgdyby słyszał głośne słowa Gardena, do siebie zwrócone:

— „Dalej, panie doktorze Morgan, przedstawiasz pan dla mnie interes 500 funtów!"

Dreszcz ponowny!.. Och! Doktór odczuwał owe pomieszane wrażenia człowieka, skazanego na gorące poty w przyrządzie ochładzającym.

### XII.

### Żywy czy umarły.

Garden opuścił przypuszczalnych wykonawców testamentu, — czy też domniemanych — i przeszedł przez przedsionek. Gdy otworzył drzwi do salonu — te same drzwi, które niedawno wyważono — zakręcił guziczek od elektryczności i od progu wodził oczyma po wnętrzu.

Potem wszedł i zamknął drzwi za sobą. Fakt, iż były one na klucz zamnięte od wnętrza, naprowadzał go na myśl szukania innego jeszcze wyjścia.

Podniesiono klucz i włożono go na swe miejsce do zamku. Westchnął, stwierdzając ten szczegół, który go zbijał z tropu. Z położenia, jakie zajmował ten klucz na podłodze, mógł był wywnioskować dla siebie łatwo jaką ważną nawet wskazówkę.

Podszedł następnie aż do okna, lecz nie podnosząc firanek ani stor, nie zmieniając w niczem układu, jaki zastał w salonie. Stanął na krześle i sięgnął ręką pod całą storę; palce jego dosięgły haczyka dla obsługi okna... był on właśnie spuszczony.*) Następnie stwierdził, że okno naprzeciw położone było również zamknięte.

W połączeniu z salonem znajdowała się tu jakby mała nisza, przekształcona na gabinecik pani domu. Wszedł tu i również zaświecił elektrycznością. Po tem wstępnem badaniu rozpoznał on, że haczyk u okna nie został spuszczony.

Szczegół ten kazał mu się tu zatrzymać i rzucić okiem do około siebie; dojrzał kilka szczegółów, które wydały mu się znaczącymi. Ciekawy też i godny widzenia był w tej chwili Garden, jak z głową pochyloną, wsuniętą między uniesione ku górze barki i z przymkniętemi na szparkę oczyma siwemi zaczął nagle szybciej chodzić od prawej strony ku lewej.

* Dla zrozumienia tej sceny jako też następnych, należy wiedzieć, że wszystkie domy angielskie są zaopatrzone w okna opadające za użyciem mechanizmu w rodzaju gilotyny.

Ciąg dalszy nastąpi

meister — ażeby pięć „takich damulek" chodziło bezkarnie, niżby miano aresztować szóstą uczciwą kobietę!

Racya....

W staszną kabałę wpadł tutejszy „Goniec". Reporter jego przez pośpiech wydrukował w numerze czwartkowym, jako w dniu imienin carowej, iż „w cerkwi soboru odbędzie się z okazyi Maryi Teodorownej żałobne nabożeństwo!" n. b. zamiast „uroczyste"....

Gdy spostrzeżono omyłkę, stał się gwałt w całej Warszawie.... Zamach stanu!.... Rewolucya!..

Gdyby Czertkow był w Zamku, z pewnością by „Goniec" w tej chwili bezwzględnie zawieszono. Wobec „interregnum", uszło mu to na sucho.... Tylko musiał zapłacić 500 rbl. kary na rosyjski Czerwony Krzyż.... *In.*

# Listy z Japonii.

Tokio 30 czerwca.

(*Śniadanie w poselstwie austryackiem. — Interwiew z kapitanem marynarki*).

Byłem dziś na śniadaniu w poselstwie austryackiem. Honory domu sprawowali pp. A. Ambró d'Adamocz. Z legacyi austryackiej byli też obecni: dr Loewenthal von Linau i konsul Kuczera, który mówi nieco po polsku Prócz dyplomatów zjawili się też i dygnitarze japońscy cywilni i wojskowi; w ich liczbie marszałek książę Iwakura Tomosada, szambelan Kido, gen. sekretarz Chinda Steni, generał Ishimoto, Hasegawa Okubo itd.

Na przyjęciu poznałem młodego kapitana pancernika „Mikasa". Zowie się Hiyoszi. Siedział obok mnie przy stole. Pomny swego zawodu, postanowiłem go zamęczyć pytaniami.

— Był kapitan w Porcie Artura?

— Byłem i to nie raz jeden. „Mikasa" zbliżał się do fortów, lecz nie na odległość strzału.

— Brał pan w tej kampanii udział w bitwie morskiej?

— Tak.

— Czy po raz pierwszy w życiu?

— Nie. Walczyłem pod Wei-hai-wei; lecz wówczas byłem jeszcze młodzieńcem.

— Jakich kapitan doznawał wtedy wrażeń?

Oczekiwałem z zainteresowaniem odpowiedzi, patrząc na towarzysza z podziwem niemal dziecięcym. Wszak żyłem dotąd w czasach, kiedy się nie spotyka bohaterów. W oczach kapitana japońskiego rysowały się spokój i stanowczość, zdradzając, że mówię z bohaterem.

— Pan mnie zapytuje o wrażenia — rzekł po pewnym namyśle — cóż panu powiedzieć?... Oto pewnej nocy wsiadłem na „destroyer". Było to podczas ataku. Reflektory nieprzyjacielskie nas oślepiały. Artylerya skierowała na nas ogień piekielny. Na pokładzie jasno, jak we dnie. Lecz poza reflektorem ciemnica bezbrzeżna; wewnątrz statku nie widać nic, ani na jeden metr. Nie może być wtedy mowy o porządku. Wówczas zdawało się, że nie ujdziemy śmierci. Sypał się na nas grad pocisków. Ze świstem padały one w wodę, unosząc ją w górę.

— Coście wtedy czynili?

— Ja pochyliłem głowę i trzymałem ster. Nasza taktyka polegała na tem, by całą siłą płynąć przeciw światłu. Wtedy najtrudniej być trafionym. Gdyśmy to uczynili, inne nasze okręty wypuszczały po ciski. Te ostatnie ściągnęły na się reflektory. Myśmy umknęli.

— To wszystko rzecz nie łatwa.

— Nie mniej trudnem jest blokowanie. Ze szturmowaniem portu nieprzyjacielskiego nie wielka bieda. Ale za to powrót jest niemal cudem. Lepiej jednak zginąć od strzału, niż paść ofiarą miny. Wtedy przynajmniej się walczy. „Miyako" i „Hatsuse" zginęły „z mieczem w pochwie".

— Była to strata bolesna.

— Nie strata, nie! Lecz sam sposób, w jaki straciliśmy te pancerniki, ciężko nas bolał. W wojnie z Rosyą przygotowani jesteśmy na utratę połowy floty; lecz niech to będą bitwy prawdziwe, na otwartem morzu. Tymczasem Rosyanie unikają spotkania. Natomiast rozsiewają miny i to nawet na przestrzeniach niedozwolonych.

— Powróci pan na pokład?

— Niewątpliwie.

— Będzie kapitan brał udział w ostatnim ataku na Port Artura?

— Spodziewam się.

Oczy jego zabłyszczały na samą myśl o tem.

Dzielni ci oficerowie japońscy — pomyślałem sobie. Gdyby tak umieli jeszcze grać w lawn-tennis, stawiano by ich może na równi z ich kolegami wojsk państw cywilizowanych. *F. Jeżdżyński.*

# Romans na dworze saskim.

O romantycznych sprawach księcia następcy tronu saskiego i rozwiedzionej z nim żony przestano już mówić od kilku miesięcy; czasami tylko pojawiały się głuche pogłoski, że książę chciałby się pogodzić ze swą małżonką, którą kocha serdecznie, lecz, że nie pozwala na to król saski, pozostający pod wpływem jednej ze swych kuzynek, która znów jest osobistą nieprzyjaciółką dawniejszej następczyni tronu saskiego, obecnie hrabiny Montignoso.

W ostatnich czasach pojawiły się wieści, że książę następca tronu przyjeżdża do zakładu kąpielowego Schmeks w Karpatach i że hrabina również tam przybędzie. Z zestawienia tych dwóch wieści nie mogło wynikać nic innego, jak tylko, że rozwiedzeni małżonkowie starają się zbliżyć wzajemnie. Rzeczywiście przed paru tygodniami książę przybył do Szmeksu z dziećmi swemi i ze świtą i zamieszkał w hotelu, w którym zajął czternaście pokoi, czyli wszystkie, jakimi niewielki ten, ale bardzo elegancko urządzony hotel rozporządzał.

Dla dziennikarzy wizyta tak dostojnego, a tak interesującego gościa w zakładzie kąpielowym, to kąsek nielada. Wkrótce też do hotelu księcia przypuścił szturm cały zastęp dziennikarzy, ale bramy tajemniczego przybytku szczelnie były zamknięte i pilnie strzeżone. Nie pozostało więc im nic innego, jak tylko obejrzeć mury i okna i — pójść dalej, zwłaszcza, iż proszących o pozwolenie wejścia do ho-

# Zbrodnia lekarza.

59

— To krup — zawołała — krup niewątpliwie! Szukałeś śmierci, ojcze!

— Nie chciałem umierać — odpowiedział głosem urywanym — pragnąłem tylko uratować twoją córkę. Osiągnąwszy to, jestem szczęśliwy. Bóg dobrze robi, powołując mnie do siebie.

— Wyzdrowiejesz jeszcze.

Potrząsnął głową przecząco i odparł z uśmiechem:

— W moim wieku krup bywa śmiertelny — a zwracając się do Jerzego dodał:

— Ustąpię wam niebawem. Skoro jednak udzieliłeś mi przebaczenia, zapomniałeś wyrządzonej ci krzywdy, odchodzę spokojny.

Próbowali go pocieszać; córka ujęła ojca za rękę, Jerzy wpatrywał się w starca ze smutkiem.

— Nie możesz umierać, mój ojcze, teraz, gdy cię dopiero odzyskałam, gdy wspólne pożycie nasze możliwem się stało — dowodziła młoda kobieta. — Bóg dobry pozwoli nam dłużej cieszyć się tobą.

— Bóg dobry, ale sprawiedliwy — odpowiedział.

Usiłowali łagodnemi słowy odwrócić uwagę starca od śmierci, lekarza jednak nie przerażała myśl wiecznego z nimi rozstania. Zachowywał zupełny spokój ducha, uśmiech nie schodził z ust jego, jak tylko w chwilach ciężkich napadów kaszlu.

Gdy dowiedziano się w Haut-Butte o chorobie Madelora, wieśniacy i wieśniaczki schodzili się tłumnie do la Cendriére codziennie dla zasięgnięcia wieści.

O przygodach Jerzego, o przeszkodach, stawianych przez Madelor'a małżeństwu córki, o jej miłości dla właściciela fermy la Cendriére, następnie o zjawieniu się lekarza, gdy przypuszczano, że on zginął pod Saint-Quentin, o tem wszystkiem wiedziano w okolicy i sympatyę ogółu pozyskał na nowo starzec, dla którego ludność ochłodła była chwilowo.

Nastąpił zwrot w opinii; dobrodziejstwa świadczone przez Madelor'a, zapomniane niegdyś, stawały w pamięci każdego, gdy śmierć zagrażała dobroczyńcy.

Madelor znał tych ludzi, pragnął ich widzieć i pożegnać. Marya lub Jerzy czuwali przy nim, podczas gdy wieśniacy schodzili się dla uściśnienia mu dłoni, zapewnienia go o swojej wdzięczności.

Madelor słuchał ich, odpowiadał, a uśmiech nie schodził z ust jego.

Mimo lat sędziwych organizm doktora staczał zaciętą walkę ze śmiercią; gorączka, wyniszczająca ciało, zdawała się czasami słabnąć, głos stawał się silniejszym, mowa wyraźniejszą. Wtedy nadzieja budziła się w duszy ciężko strapionej Maryi.

Raz zapragnął wyjść na powietrze. Czas był piękny; słońce gorące swe promienie roztaczało na podwórzu fermy. Marya sprzeciwiała się żądaniu chorego, ale on nalegał, ustąpić musiała.

— Gdzie chcesz iść, ojcze, przed dom czy do ogrodu?

Starzec spojrzał na nią zdziwiony.

— Nie — odparł z wysiłkiem — zaprowadź mnie na Tranet.

— To niemożliwe...

— Dla czego?

— Zmęczenie zbyteczne mogłoby ci zaszkodzić.

— Nie lękaj się, moja córko, jestem silniejszy; nie dziś jeszcze śmierć mnie zaskoczy. Zechciej zadość uczynić prośbie chorego; powinnabyś się domyśleć pobudek moich. Chcę ujrzeć jeszcze Tranet; tam spotkałaś się raz pierwszy z Jerzym, tam odgadłem z rozpaczą budzącą się miłość twoją dla niego.

Marya zrozumiała, że odmową zasmuciłaby ojca; z pomocą męża poprowadziła starca na górę, gdy ochłodziło się trochę powietrze, a słońce skryło się za drzewami.

Dokończenie nastąpi.

telu i o audyencyę u księcia następcy tronu spotkała stanowcza odmowa.

Jeden atoli z korespondentów, Francuz, okazał się wytrwalszym i zręczniejszym od innych, zdołał bowiem znaleźć sposób dostania się do wnętrza hotelu i poznał się tam z jakąś „wpływową“ osobistością, która go oprowadziła po pokojach, a nawet udzieliła mu niektórych szczegółów z życia księcia Fryderyka i z jego stosunku do żony, z którą go — podobno wbrew jego woli — rozwiedziono.

Ślad księżnej Ludwiki spotyka się tu na każdym kroku. W pokojach wiszą jej fotografie. Nad łóżkami dzieci książęcych również znajdują się podobizny księżnej, a pod każdą napis „droga mamusia“, „ukochana mama“ — i tym podobne.

Podobno książę Fryderyk zdołał nakłonić ojca swego, króla saskiego, do zezwolenia na pogodzenie się rozwiedzionych małżonków. Król wprawdzie nie wypowiedział tego wyraźnie i jasno, lecz milczeniem dał do zrozumienia, iż ulega prośbom swego syna.

Na tej zasadzie, za pośrednictwem osób zaufanych książę zawiadomił hrabinę Montignoso o swym zamiarze wyjazdu do Schmeksu. Hrabina miała wynająć mieszkanie w sąsiedniej miejscowości. Spotkanie miało nastąpić w górach, podczas przechadzki, niby zupełnie przypadkowo.

Książę z niecierpliwością oczekiwał na tę chwilę, gdyż nie tylko on sam wielce przywiązany jest do swojej „byłej“ żony, ale ma też wzgląd na swe dzieci, które od czasu rozstania się z matką, nie mogą się pocieszyć i wciąż o niej wspominają. — Zwłaszcza siedmioletni książę Ernest Henryk całemi godzinami siedzi przed fotografią księżnej Ludwiki i zalewa się łzami.

Wszystko już było ułożone i zdawało się, przybierze obrot pomyślny. Nagle, jak grom z nieba, spadła depesza, wysłana przez króla saskiego do syna, z zawiadomieniem, że o pogodzeniu się z żoną nawet mowy być nie może. Widocznie wrogowie księżnej Ludwiki znów wzięli górę i zawładnęli umysłem króla.

Książę Fryderyk nie miał dłużej poco pozostawać w Schmeksie, chciał wyjeżdżać zaraz, ale dla zachowania „decorum“ pozostał jeszcze dwa tygodnie. Zamknął się w hotelu i prawie na krok z mieszkania nie wychodził.

Podobno księżna — a raczej hrabina Montignoso — starała się spotkać księcia, chodziła po górach umówionemi drożynami, aż wreszcie policya węgierska zabroniła tych spacerów byłej arcyksiężniczce austryackiej, byłej następczyni tronu saskiego.

Tak przynajmniej zapewnia wspomniany powyżej korespondent francuski, który kończy swój opis zapewnieniem, że zarówno książę Fryderyk jak i jego dzieci kończą codzienną modlitwę prośbą do Boga, aby im wrócił ukochaną mamusię.

## POSUCHA.

(*Legenda ludowa*).

Przed wielu, bardzo wielu laty, żyła na naszej ziemi urodziwa dziewica.

Ziemia, co ją na świat wydała, nie skąpiła jej niczego, karmiła ją złotem ziarn i miodu, chłodem mleka, kwiatów wonią.

Ale rozpieszczona przez matkę, dobrą matkę-ziemię, dziewica nie odwdzięczyła się za tę miłość, nie pokochała jej za te wszystkie dobrodziejstwa.

Tęskniła do innego świata...

I przyszedł rycerz z daleka, obcy, a ona poszła za nim w dalekie kraje, obce ziemie, poszła z lekkiem sercem. Bez bólu, bez łzy, bez westchnienia porzuciła swą matkę-ziemię.

Ale po kilku latach rycerz ją porzucił, obcy ludzie odmówili przytułku, a dziewica, choć płakała nieraz gorzko, to tylko nad własną dolą, nigdy zaś za matką, za ziemią rodzinną.

Aż przyszedł na nią kres życia, śmierć zabrała ją z tego świata.

I wtedy lęk i żal i smutek i skrucha opanowały jej duszę. A za wstawieniem się anioła-stróża wyznaczył jej Bóg czas pokuty, aby matkę-ziemię przebłagała. A ciężka to pokuta — ciężka nie tylko dla niej, ale i dla ludzkości całej.

Bo dziewicą tą — *Posucha.*

I jak dawniej nie miała ona ni kropli łzy dla ziemi, dla matki, tak i teraz wlecze sie wolno, z oschłością serca, twardością duszy — pali łany, suszy trawę, wypija srebrne potoków wody i śmierć niesie, jeno śmierć, żar — ona *Posucha*.

I chodzi tak, chodzi po ziemi, przeklinana przez wszystkich, sprowadzając nieszczęścia na ludzi i będzie chodziła długo jeszcze, dopóki się czas pokuty nie wypełni...

## Z KRAJU

**Dębica.** Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Dębicy przedłużył termin nadsyłania zgłoszeń i przedmiotów wystawowych do dnia 20 bm. Wystawa odbędzie się w dniach od 27 do 29 sierpnia br. Zgłoszenia i przedmioty wystawowe wysłać należy pod adresem Komitetu.

**Jasło.** (*Pożar w Rynku*). W niedzielę o 7·40 wieczorem wybuchł pożar w samym Rynku w realności Łonickiego, tuż koło kościoła paraf. Z powodu posuchy pożar szybko się rozszerzał tak, że w jednej chwili objął piekarnię, dom piątrowy Łonickiego i stajnię burmistrza dra Pawłowskiego. Natychmiast pospieszyły z pomocą straż pożarna ochotnicza miastowa, kolejowa, wiejska z Warzyc z wójtem na czele i miejscowy posterunek żandarmeryi. Pożar zagrażał całemu miastu, głównie sąsiednim budynkom jeszcze gontem krytym. Setki rąk pracowało nad ocaleniem miasta. Straże niosły dzielnie ratunek do poniedziałku 7-mej z rana, o której to godzinie pożar ugaszono. Z uznaniem podnieść należy spieszne przybycie z pomocą miastu straży pożarnej z Warzyc. Cztery kilometry ciągnąc sikawkę pieszo przybyli i do ostatniej chwili dzielnie pracowali. Akcyą ratunkową kierował burmistrz miasta dr Pawłowski.

Na miejscu pożaru był obecny starosta br. Michałowski i wydawał odpowiednie zarządzenia.

Na czasie zwraca się uwagę radzie miejskiej miasta Jasła, aby możliwie jak najspieszniej energicznie i z całą stanowczością usunęła z Rynku dachy kryte gontem, gdyż niebezpieczeństwo jest wielkie. Budynek Steinhausa, szkoła, magistrat bezzwłocznie pokryć należy dachówką, lub blachą.

Nie obeszło się bez wypadku. Jeden z członków straży przygnieciony został beczkowozem do muru, konduktora kolejowego Drabika belka spadająca zraniła w głowę. Szkody obliczają na 25000 koron. Budynki były zabezpieczone w krakowskiem Towarz. ubezpieczeń. *As.*

**Krynica** 8 sierpnia. (*Wielki festyn. — Bal mickiewiczowski*). W niedzielę 7 b. m. o godz. 4 po południu odbył się na deptaku przed domem zdrojowym wielki festyn na dochód pogorzelców miast Brzeska i Sokołowa, przytuliska weteranów z r. 1863 w Krakowie i Tow. Szkoły Ludowej. Obszerny, przepięknie udekorowany deptak, był zapełniony gośćmi, szczególnie płcią piękną w bardzo ładnych strojach. Przy sprzyjającej pogodzie goście bawili się bardzo dobrze do późnego wieczora. Ogólne zainteresowanie budził konkurs piękności, na którym dwie najpiękniejsze: pna Helena Dębińska 18 letnia córka tut. poczmistrza i p. Helena Jezierska, żona oficyała pocztowego z Krakowa i p. Karol Adwentowicz artysta teatru lwowskiego, otrzymali wspaniałe upominki.

Dziś odbył się tu we wszystkich salach domu zdrojowego bal mickiewiczowski na dochód budowy pomnika A. Mickiewicza w Krynicy i udał się doskonale.

W obronie Krynicy, odbędzie się wiec gości w Krynicy w dniu 12 sierpnia w piątek o 5 po południu w sali hotelu pod „Trzema Różami“. Organizacyą wiecu zajął się kierownik Biura Ligi Pomocy przem. p. Olszewski. Przewodnictwo w komitecie wiecowym, do którego należy kilkanaście osób, przyjął ks. prałat poseł Pastor, który wiele już starań dla Krynicy w drodze parlamentarnej podejmywał.

Tegoroczne wprost skandaliczne stosunki zakładów kąpielowych krynickich wyczerpały cierpliwość najważniejszego czynnika w rozwoju Krynicy tj. gości krynickich i wykazały wprost niepojętą bezradność, niedołęstwo, jeżeli nie tendencyjną apatyę władz rządowych praktykowaną od lat w administracyi zdrojowiska.

Mamy nadzieję, że wiec będzie bardzo liczny.

**Nowy Targ** 8 sierpnia. (*Wielka senzacya*). Wielką senzacyę wywołała tu w mieście Nowym Targu i całym powiecie nowotarskim uchwała kolegium sędziowskiego w Nowym Targu, że w postępowaniu sędziego p. W. w odniesieniu do kolegów sędziów, przebija brak życzliwości, koleżańskiego poczucia i td. i wskutek tego postanowiło p. sędziego W. nadal nie znać jako swego kolegę i zerwać z nim wszelkie stosunki. Ponieważ w Nowym Targu jest dwóch sędziów w biurze W., z których jeden ma być bardzo porządnym człowiekiem, przeto byłoby na czasie dowiedzieć się, o którego sędziego W. to chodzi i zbadać, czy na taką taką uchwałę ze strony kolegów zasłużył.

Obywatele Nowego Targu udają się tą drogą do prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu w obronie drugiego sędziego nieskalanego p. W. o wkroczenie w tę sprawę i dalsze zarządzenia, aby niewinny nie cierpiał za winnego.

## Od Administracyi.

Z powodu zupełnej reorganizacyi naszej Administracyi, zawiadamiamy wszystkich P. T. Prenumeratorów, że **tym, którzy prenumeraty do dnia 9 b. m. za sierpień nie uiścili, wstrzymamy dalszą wysyłkę dziennika.**

Równocześnie prosimy wszystkich P. T. Odbiorców „Nowin“, aby na przekazach wyraźnie zaznaczali, czy przesyłają prenumeratę na „Nowiny“, czy „Ilustracyę Polską“ — a to celem uniknięcia nieporozumień i reklamacyi.

*Administracya „Nowin“.*

## Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 10 sierpnia.

### KALENDARZ.

Dziś we środę Wawrzyńca i Pauli. — Jutro we czwartek Zuzanny i Filomeny. — Pojutrze w piątek Klary i Chilaryi.

**Środa.**

**Teatr.** W miejskim: „Wesoły inwalida“ operetka w 3 aktach E. Eyslera o godz. pół do ósmej wieczór.

W parku krakowskim, w teatrze letnim, przedstawienie teatru rozmaitości o godz. 8-mej wieczór.

**Na dochód orkiestry** operetki lwowskiej, cieszącej się u nas takiem powodzeniem, daną będzie u piątek, 12 b. m. operetka Ziehrera p. t. „Wesoła dwójka“. Sądzimy, że publiczność tłumnie pospieszy na to przedstawienie, by w ten sposób dać wyraz uznaniu, jakiem się w niej cieszy orkiestra lwowskiej operetki.

**Z „Sokoła“.** Dnia 13 bm. odbędzie się w Sokole miesięczna wieczornica z udziałem uczestników odbywającego się obecnie kursu wakacyjnego dla nauczycieli gimnastyki. Na program wieczornicy złożą się obok powitania kursowców produkcye muzykalno-wokalne. Ze względu na obecność zapowiedzianych gości, pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków Towarzystwa. Początek wieczornicy o 8 wieczorem.

**Rejestr powszechn. podatku zarobkowego.** Magistrat podaje do wiadomości, że w prezydyum magistratu, z dniem 11 sierpnia 1904 r. zostaną wyłożone przez dni 14 do przejrzenia kontrybuentom rejestra powszechnego podatku zarobkowego skontyngentowanego, wymierzonego na okres wymiarowy 1904/1905 z gminy m. Krakowa. Rejestra te przeglądać można codziennie w godzinach urzędowych od godz. 9 rano do 1 w południe.

**Z wystawy metalowej.** Urząd popierania handlu przy ministerstwie handlu oświadczył, że przyjmie udział we wystawie i przyszle na otwarcie wystawy swego urzędnika, pana Wessnitzera. Dyrektor tego urzędu, p. Exner, przybędzie dopiero po otwarciu wystawy na obrady jury.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego zamianował delegatem do jury prof. Tadeusza Sikorskiego, a krajowe Tow. naftowe we Lwowie, p. Leona Mikulskiego. Poza tem godność tę przyjęli pp. dr Bogdanik, prymaryusz chirurgii, St. Przybyłko, starszy inżynier kolei państw. i Włodzimierz Zborowski, radca rządu i inspektor kolejowy. — Cech jubilerów i złotników wybrał do jury delegatem p. Armatowicza.

**Wycieczka do Zakopanego.** Towarzystwo Przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ urządza w dniach 14 i 15 b. m. wycieczkę do Zakopanego, z której część dochodu przeznacza dla pogorzelców Brzeska. Wyjazd z Krakowa w sobotę dnia 13 b. m. o godzinie 11 minut 40 w nocy, a przyjazd do Zakopanego w niedzielę o godz. 6 rano. Odjazd z Zakopanego nastąpi w poniedziałek o godzinie 10 wieczór, a przyjazd do Krakowa o godz. 6 rano. Bilet III. klasy kosztuje tam i z powrotem 8 koron, a II. klasy 16 koron. Zgłoszenia udziału we wycieczce, oraz bliższych informacyj udziela skarbnik, p. Karliński (Handel papieru w Sukiennicach).

**Z Kółka Kontuszowego.** Zarząd Polskiego Kółka Kontuszowego zawiadamia Członków, że kancelarya Kółka została przeniesiona z pod l. 8 pod l. 38 przy ulicy Długiej w Krakowie. — Pielgrzymka Kółka do Kalwaryi Zebrzydowskiej została odłożona na 8-go września b. r.

**Zarząd Bractwa** „Pięciu Ran Chrystusa Pana i Przenajśw. Sakramentu“ przy kościele Bożego Ciała w Krakowie podaje do ogólnej wiadomości, że kompania z kościoła Bożego Ciała wyruszy pieszo na odpust Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny do Kalwaryi Zebrzydowskiej dnia 12 sierpnia 1904 roku, po skończonej wotywie, którą odprawi ksiądz Józef Błachut, promotor Bractwa, na intencyę pielgrzymki. Po udzieleniu błogosławieństwa kompania wyruszy w drogę pod przewodnictwem p. Ludwika Gołębia.

**Złodzieje kościelni.** Przed kilku dniami donieśliśmy o usiłowanej kradzieży w kościele św. Katarzyny, przy której aresztowano Marcelego Rudnickiego, podczas gdy spólnicy jego Baranowski i Włodarczyk zdołali umknąć. Wczoraj dopiero ajenci policyjni Rechowicz i Chojnacki przyaresztowali Baranowskiego. Spotkali również Włodarczyka, lecz ten spostrzegłszy ajentów, począł szybko uciekać w kierunku Wisły. Po pewnym czasie przybiegł Włodarczyk nad brzeg i tutaj ściągnąwszy w mgnieniu oka buty, przeszedł w bród przez Wisłę. Wkrótce był już na terytoryum gminy Ludwinowa, zupełnie bezpieczny, gdyż rejon policyi krakowskiej rozciąga się tylko w obrębie rogatek. Włodarczyk już drugi raz w ten sposób wymyka się z rąk policyi.

**Co zgubiono w Krakowie?** W maju br. znaleziono w Krakowie następujące przedmioty: A) Złożone w kasie miejskiej: Kuferek ręczny, boa futrzane, książka do nabożeństwa „Ołtarzyk Pański“, boa futrzane, klucz, scyzoryk, klucz, parasolka damska, zegarek niklowy, pugilares z 60 hal., kwit bankowy N. Freilicha, „Pisma Adama Mickiewicza“ tom 3 i 4, koronka do modlenia, klucz, kartka zastawnicza zakładu Angelusa, branzoletka srebrna, 5 kluczyków, pugilares z 1 koroną, 2 kartki zastawnicze tut. Kasy Oszczędności, książeczka do nabożeństwa „Ołtarzyk polski“, 2 kartki zastawnicze zakładu Angelusa, zegarek srebrny z łańcuszkiem, pugilares z 2 kartkami zastawniczemi Kasy Oszczędności, katka loteryi berneńskiej, 10 losów, 2 kłębki bawełny, los, parasol, guz srebrny, 2 sznurki koralików, 2 kawałki płótna, poduszeczka na szpilki, oraz serwetka znaczona, książka do modlenia, kołnierzyk koronkowy, kapelusz słomkowy, 5 kluczy, torebka ręczna, 1 para bucików i drobiazgi, kawałki bielizny i różne szpargały, zegarek srebrny z łańcuszkiem i brelokami, książeczka do nabożeństwa „Ołtarzyk“, portmonetka z 2 kor. 6 hal. i 2 kartkami zastawniczemi, zegarek srebrny, klucz, pugilares, klucz, pugilares z 1 kor. 33 hal. i marką pocztową, książeczka do modlenia, kapelusz, 9 kluczy. B) Pozostałe w rękach znalazców: 3 psy foxterier, 2 psy małe, kura, chart, wyżeł.

W czerwcu br. znaleziono w Krakowie i przechowano w tut. kasie miejskiej: zegarek srebrny z łańcuszkiem i pachtę.

Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby, o ile mogą dowieść swych praw własności, zgłosili się po odbiór rzeczy do biura III. wydziału magistratu w godzinach urzędowych.

**Bezpieczeństwo publiczne w Dębnikach.** Stosunki bezpieczeństwa publicznego w gminach podmiejskich wogóle są wprost straszne. Codziennie prawie słychać o nocnych napadach, których sprawcy po największej części uchodzą bezkarnie. Napady na przechodniów odbywają się tam nie tylko w nocy ale nawet, co jest wprost nie do uwierzenia, w biały dzień. Jako ilustracya tych nieslychanych stosunków posłuży następujący wypadek. W ubiegłą niedzielę około godziny 9 rano wyszedł z domu w Dębnikach domokrążca p. Józef Hołuj do Krakowa z towarem na sprzedaż. Na szyi miał zawieszone ciężkie pudło z różnemi zabawkami, a na niem drążek z kilkudziesięcioma różnokolorowymi balonikami. Gdy p. Hołuj znajdował się zaledwie kilkadziesiąt kroków od mostu zwierzynieckiego, spostrzegł, że jacyś dwaj młodzi ludzie biją kogoś na moście. Napastnicy ci, zobaczywszy domokrążcę, puścili wolno swoją ofiarę, a następnie szybko zbliżyli się do niego. P. Hołuj, nie spodziewając się niczego złego, chciał iść dalej, lecz w tej chwili draby poczęli go bić i obrzucać przezwiskami. Napadnięty, obciążony towarem nie mógł się bronić i jakkolwiek wołał o pomoc nikt nie spieszył uwolnić go z rąk napastników, z których jeden wyrwał mu z rąk kij, służący za podpórkę pod pudło z towarem i uderzył nim z całej siły w gumowe baloniki. Pod uderzeniem pękło kilkanaście baloników, a kilka zerwanych ze sznurków uniosło się w powietrze. Cały ten wypadek odbył się w biały dzień tuż przed mostem, a nikt nie przybył z pomocą napadniętemu. W Dębnikach istnieje wprawdzie posterunek żandarmeryi, oraz dwóch miejskich policyantów, lecz ta straż bezpieczeństwa publicznego bezwarunkowo nie wystarcza do utrzymania jakiego takiego porządku.

# Wojna rosyjsko-japońska.

Rosyjskie doniesienia tak z Portu Artura jak i z pod Liaojangu, nie znajdują już wiary wogóle wszędzie. Nawet w Petersburgu, gdzie przez dłuższy czas udawało się bałamucić opinię publiczną, dziś sytuacya się zmieniła. Ustawiczne klęski Kuropatkina, nieustanne jego cofanie się przed naporem japońskich armii, podcięły nadzieje, jakie w nim pokładano. Dzisiaj zapatrywaniom prasy na wojnę nie wierzy się tak samo, jak się nie wierzy kolporterom, wołającym o wielkiem zwycięstwie. Nawet kolporterzy — jak pisze korespondent petersburski „Neue Freie Presse“ — nie wołają już o zwycięstwach, ale telegramy Kuropatkina charakteryzują słowami: „Nasi utrzymali się na pozycyach“. Rezygnacya w Petersburgu doszła już do tego stopnia, że inteligencya już nie oczekuje wcale zwycięstw od Kuropatkina, ale zadowolni się, jeśli Kuropatkin ze swą armią zdoła dotrzeć do Mukdenu. Straszliwie oddziała na tę zrezygnowaną publiczność upadek Portu Artura — pisze wspomniany wyżej korespondent — upadek Portu Artura będzie dla Rosyan potworną przepowiednią klęski Kuropatkina, o ile naturalnie nie nastąpi ona pierwej.

Wychodzący w Porcie Artura dziennik „Nowi kraj“ opisuje bitwy w dniach 26 do 28 zm. Z opisu okazuje się, że wprawdzie Japończycy ataki na twierdzę Port okupili rzeczywiście drogo, jednakże bitwa skończyła się ich zwycięstwem. Zdobyli bowiem Wilczą Górę, znajdującą się w wewnętrznym pasie fortyfikacyjnym na południowym zachodzie. Więc telegram Stoessla był znowu przesadzony i nie znalazł też wiary w Petersburgu.

Gdzie się odbędzie walka decydująca pomiędzy Kuropatkinem a Japończykami, jeszcze nie wiadomo. Ze względu na to, że w Liaojangu są olbrzymie zapasy prowiantów, których przewiezienie do Mukdenu zajęłoby zbyt wiele czasu, a zniszczenie równałoby się klęsce w otwartym polu, należy przypuszczać, że Kuropatkin zdecyduje się na walną bitwę pod Liaojangiem. Jak dotychczas, brak wszelkich wiadomości z pod Liaojangu. Kto wie, czy to nie jest cisza przed nagłą burzą.

## Klęska Rosyan pod Liaojanem. Kuropatkin w niewoli?

**Londyn** 9 sierpnia o godz. 8 wiecz. Wydane tutaj wieczorne nadzwyczajne dodatki dzienników, donoszą, że **Japończycy po morderczej walce wygrali bitwę pod Liaojanem na całej linii.**

**Jenerał Kuropatkin z całym sztabem jeneralnym wzięty do niewoli.**

**Berlin.** Nadzwyczajne dodatki dzienników donoszą o **strasznej klęsce Rosyan pod Liaojanem i wzięciu Kuropatkina wraz z całym sztabem jeneralnym do niewoli.**

**Potwierdzenia** tego londyńskiego doniesienia dotąd jeszcze **niema**

**Wiedeń.** Na zapytanie, wystosowane telefonicznie do redakcyi „Lokal Anzeigera“ nadeszła odpowiedź, że wiadomość o wzięciu do niewoli Kuropatkina rozpowszechniły d w a p o m n i e j s z e p i s m a. Ani „Local-Anzeiger“, ani też żadne większe pismo berlińskie z Londynu podobnej wiadomości n i e o t r z y m a ł y.

Również żadne z większych pism wiedeńskich nie otrzymało dotąd podobnej wiadomości. Przypuszczają powszechnie, że **idzie tutaj o mistyfikacyę w celach giełdowych**, gdyż w Berlinie była wczoraj wielka haussa przy silnej kontr-minie.

**Niepokojące pogłoski w Petersburgu.**

**Petersburg.** Przez cały wczorajszy dzień obiegały tutaj bezustannie **niepokojące pogłoski o losie jenerała Kuropatkina i jego armii.** Z braku pozytywnych wiadomości opowiadano sobie najstraszniejsze rzeczy. Potwierdzenia autentycznego tych pogłosek niema dotychczas.

## Oblężenie Portu Artura.

**Petersburg.** Rosyjska aj. tel. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: W walkach dnia 26, 27 i 28 lipca ścierały się obustronne wojska w odległości 10 wiorst od twierdzy Portu Artura. Zdaje się, że nasze bateryе od strony lądu nie brały w walkach udziału.

**Czifu.** Dwaj francuscy sprawozdawcy wojenni, którzy próbowali na dżunkach dotrzeć do Portu Artura, opowiadają, że przed wjazdem do portu widzieli 24 okrętów wojennych ustawionych w formie półksiężyca.

**Czifu.** Biuro Reutera donosi: Przybyli tu z Portu Artura zbiegowie chińscy, którzy byli świadkami trzydniowej walki. Twierdzą oni, że bitwę stoczono w odległości 10—15 wiorst od twierdzy wewnętrznej. Japończycy budują obecnie nowe szańce bliżej twierdzy. Rosynie ostrzeliwują z armat sypiących szańce. Na Wzgórzu Wilczem ma stać obecnie 60 dział japońskich. Zbieg, który brał udział w walce pod wspomnianem wzgórzem, podaje, że broniło go 4.000 Rosyan, którzy na atakujących Japończyków spychali odłamy skał, wyrządzając tem większe szkody, niż ogniem karabinowym. Przez zręczne ułożenie min, rozsadzali Rosyanie skały, których odłamy staczały się na odległość 1—2 wiorst. Zapomocą takich min znieśli Rosyanie zupełnie dwa japońskie szwadrony. Zbiegowie potwierdzają, że straty Japończyków w ostatnich walkach były bardzo wielkie. Cała równina koło Wzgórza Wilczego była zasłana trupami.

**Pocieszają oblężonych w Porcie Artura.**

**Londyn.** „Daily Telegraph“ donosi z Czifu, że ostatnia gazeta, jaka nadeszła z Portu Artura, ogłasza pismo cara Mikołaja, w którem jest powiedzianem: Spodziewam się, że naród mój godnie świętej tradycyi rosyjskiej bronić będzie walecznie i wiernie Portu Artura. Liczę na to, że oficerowie upomną żołnierzy, aby wysoko utrzymali rosyjski sztandar na tym małym skrawku Rosyi, który obecnie jest od ojczystej Rosyi odcięty. Ufam ludowi mojemu, że popierać będzie żołnierzy. Pismo to odczytano wojskom, które przyjęły je z uniesieniem. Również z uniesieniem przyjęto telegram Kuropatkina, wzywający ludność, aby się dobrze trzymała, ponieważ on przed sierpniem nie może przyjść na pomoc.

## Wielki atak na Port Artura.

**Berlin.** Donoszą tu, że dnia 5 sierpnia przedsięwzięli Japończycy **wielki atak na Port Artura, przyczem wywiązała się tak mordercza walka, że z obu stron padali ludzie jak muchy.** Japończycy uzupełniali ciągle na nowo szeregi, przerzedzone przez ogień Rosyan.

W końcu z okropnemi stratami **udało się Japończykom zdobyć wszystkie zewnętrzne forty. Jak oceniają. mieli Japończycy stracić 15 000 ludzi, zaś Rosyanie około 10.000 ludzi. Trupy leżą niepogrzebane na polu i tworzą całe stosy.**

**Błagi rosyjskie.**

**Moskwa.** Rosyjska aj. tel. donosi: Kapitan Potte, który przybył tutaj z Mandżuryi, opowiada, że przed wyjazdem był u Kuropatkina w Liaojanie i u Stoessla w Porcie Artura. Wyraża on się z podziwem o duchu i postawie wojska rosyjskiego. Kuropatkin wygląda tak samo dobrze i energicznie, jak podczas wyjazdu z Petersburga, pracuje dniem i nocą. Wiadomości zagranicznych dzienników, jakoby Kuropatkin się podstarzał i schudł, są nieprawdziwe. Spokój jego udziela się otoczeniu. Potte wyjechał przedostatnim pociągiem, jaki wogóle odszedł z Portu Artura. Są dzi on, że twierdza długo jeszcze się utrzyma.

**Proklamacya japońska**

**Londyn.** „Standard“ donosi z Szangaju, że Japończycy wydali w Niuczwangu **proklamacyę, że prowadzą wojnę aby wyzwolić lud od rosyjskiej tyranii i aby Mandżuryę oddać krajowej dynastyi.** Proklamacya kończy się wezwaniem do posłuszeństwa wobec zarządzeń Japończyków.

**Kontrabanda wojenna.**

**Waszyngton.** B. Reutera donosi: Główne punkta noty, przesłanej przez sekretarza stanu, Haya, wszystkim amerykańskim ambasadorom w Europie w sprawie praw narodów neutralnych podczas wojny, są następujące: Gdyby w zasadzie przyznano, że węgiel i inne materyały opałowe, oraz bawełna surowa są kontrabandą wojenną, to doprowadziłoby to w końcu do tego, że państwa neutralne nie mogłyby wogóle żadnych materyałów, któ re w ostatecznym razie mogłyby być też w celach wojennych użyte, sprzedawać państwom, prowadzącym wojnę.

## Korsarstwo rosyjskie.

**Petersburg.** Przytrzymany przez władywostocką eskadrę statek parowy „Kalchas“, własność towarzystwa „Russian Stean Shlb Compagny“, wiozący ładunek mąki, belki drzewa i części składowe maszyn, został przywieziony do Władywostoku.

**Konstantynopol.** Pułkownik tureckiego sztabu jeneralnego Pertew-Bey wyjeżdża w tym tygodniu do Azyi wschodniej aby śledzić przebieg operacyi armii japońskiej. Do głównej kwatery rosyjskiej nie wyjeżdża żaden reprezentant turecki, ponieważ Rosya na to się nie zgodziła.

**Rozwiązanie rad gminnych.**

**Lwów.** Namiestnik rozwiązał rady gminne w Borysławiu i Tustanowicach i polecił aż do wprowadzenia w urzędowanie nowych reprezentacyi gminnych tymczasowe kierownictwo komisarzowi powiatowemu w Stanisławowie Biedermanowi, któremu przydanych będzie po 6 mężów zaufania każdej gminy.

**Papież.**

**Rzym.** Dzisiaj jako w rocznicę wstąpienia na tron papieża udał się Ojciec św. na „sedia gestatoria“ do kościoła św. Piotra, gdzie odprawił uroczyste nabożeństwo, na które przybyli kardynałowie, szlachta i liczni zaproszeni goście.

**Reformy macedońskie.**

**Konstantynopol.** Odpowiedź Porty na żądanie obcych mocarstw co do pomnożenia liczby europejskich oficerów przy żandarmeryi, została dzisiaj wręczoną ambasadorom. Porta po przytoczeniu szeregu powodów, zaznacza, że na żandarmeryę w trzech wilajetach, wstawiła już do budżetu 5 000.000 fr., **nie może więc ponosić dalszych finansowych ofiar.**

**Sułtan i król włoski.**

**Konstantynopol.** W środę udaje się do Rzymu misya turecka celem wręczenia królowi włoskiemu pisma od sułtana, oraz podarunków, złożonych ze starodawnych zbroi.

**W Armenii.**

**Konstantynopol.** Tureckie koła twierdzą że istnieją oznaki, iż ruch armeński w wilajecie Biltis i Erzerum jest popierany przez Amerykę.

---

**Wiedeń.** Minister oświaty nadał nauczycielce szkoły ludowej żeńskiej w Stryju p. Kukurydzowej, tytuł dyrektorki.

**Lwow.** (Tel. pryw.). „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Stan. Wolińskiego i prakt. konc. krak. dyr. policyi B. Drzygiewicza konc. policyjnymi w etacie krakowskiej dyr. policyi.

Namiestnik nadał sekretarzowi powiat. Karolowi Golimuntowi ad personem IX kl. rangi urz. państw.

Prezydyum kraj. dyr. skarbu zamianowało kontrolora podatk. Grzegorza Mycówkę poborcą podatkowym w IX kl. rangi.

## Ze świata: Kronika ilustrowana.

**„Nie ma miejsca“.** Rycina nasza na tytułowej stronie dziennika przedstawia jedną z tych ponurych scen, jakie się często zdarzają da Dalekim Wschodzie w toczącej się obecnie wojnie. W bitwie pod Wafanku, gdzie Japończycy odnieśli wspaniałe zwycięstwo, musieli Rosyanie zostawić na pobojowisku setki rannych, których z powodu braku wozów zabrać nie mogli. Wozy Czerwonego Krzyża, którym ofiary wojny przewożono do polnych szpitali, nie były w stanie zabrać wszystkich. „Niema miejsca“ musiał wołać lekarz do błagalnie z prośbą o pomoc wyciągających doń ręce rannych. To „niema miejsca“ brzmiało w uszach nieszczęśliwych ofiar wojny jak wyrok śmierci. Przed oczyma przesuwali im się już Chińczycy i Chunchuzi, te hyeny pobojowisk, i okrucieństwa, jakich się dopuszczają na rosyjskich rannych. Niejeden wolałby odrazu kulkę w łeb, niż usłyszeć straszne „niema miejsca“.

## Różne wiadomości.

**Rozpaczliwy czyn matki** wstrząsnął w tych dniach ludność uroczej miejscowości leczniczej La Bernerie pod Nantes.

Od roku osiedlili się tam młodzi małżonkowie Champoiseau z Marsylii ze śliczną malenką dziecina. Przed kilkunastu dniami p. Champoiseau wybrał się w interesach do Paryża. W dniu wyznaczonym dla powrotu, telegram przyjaciela paryskiego obwieścił zgon Chanpoiseau skutkiem porażenia słonecznego.

Rozpacz zaćmiła umysł nieszczęsnej żony, która udawszy się do Nantes, nabyła tam rewolwer. Naraz wśród nocy rozległy się raz po raz odgłosy strzałów — gdy nadbiegli zaalarmowani sąsiedzi, znaleźli p. Champoiseau już bez życia, dziecinę ze śmiertelną raną w główce. Agonia nieszczęsnego stworzenia przeciągnęła się przez 24 godzin.

**OBRĄCZKI ŚLUBNE** i pierścionki zaręczynowe

Ma też na składzie:
Łyżki, Łyżeczki, Cukiernice i inne wyroby z chińskiego srebra.

# Najtaniej w Krakowie, Grodzka 58.

NAJLEPSZE ZEGARKI, Zegary ścienne i Budziki

oraz wartościowe **wyroby złote i srebrne** urzędownie stemplowane

poleca **najtaniej**

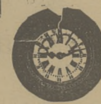


EMIL GOLDWASSER W KRAKOWIE GRODZKA 58.

Bogato ilustr. polskie **CENNIKI** wysyła na żądanie darmo

5—20 805





---

**Materye wełniane** Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

**Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“**
**w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.**

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą.—W niedziele i święta sklep zamknięty.—Ceny niskie, stałe

---

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

# WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

# SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rolinger.

---

# K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

**Krupówki l. 35,** vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

## NOWO OTWARTY MAGAZYN

**porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.**

Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy. Życzliwym i łaskawym względom. Ceny krakowskie. 502-200

---

# Artykuły dewocyjne

Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Przepyszne helleminiatury na szkle. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze. Chromolitografie paryskie. Oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami m. Krakowa i inne. Vota, medaliki i krzyżyki srebrne. Obrazki z herbem polskim duże in 4-to po 20 hal. Ramy i rameczki, poleca: Specyalny skład artykułów treści religijnej

**Kazimierza Zajączkowskiego**

plac Maryacki l. 8. w Krakowie.

---



Za 5 koron i wzwyż można otrzymać pokój i całodzienne utrzymanie ze znakomitej, zdrowej kuchni, przwadzonej przez **Józefa Króla**, specyalistę w sztuce kulinarnej tak w kraju jak i za granicą. — To też kto ma zepsuty żołądek, to wykuruje się potrawami, wydawanemi w nowo wybudowanych

## Pensyonatach w Zakopanem

przy ulicy SIENKIEWICZA L. 12 i 14

który to pensyonat odznacza się nadzwyczaj świeżem powietrzem z łąk, słonecznem położeniem i wspaniałym widokiem na Tatry, urządzeniem według najnowszych wymagań hygieny i komfortu. — Polecając swoje nowo-wybudowane pensyonaty przy ul. Sienkiewicza łaskawej pamięci przyjezdnym do Zakopanego zapewniam, iż spędzą czas w Zakopanem przyjemnie, zdrowo i tanio u mnie. 4-12 815

**JÓZEF KRÓL**, właściciel pensyonatu.

---

Na sezon kąpielowy
poleca firma

# H. Bogdanowicz

## Zakład Bandażo-orthopedyczny W KRAKOWIE

ul. Grodzka 35 i ul. Floryańska 9
własnego wyrobu

**bandaże, pasy brzuszne**

811 uznane dotąd za najlepsze. 3-5



---

# HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

**posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,**
**zawiera** najmniejszą ilość taniny,
**zawiera** najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działającej na cały organizm człowieka,
**najczyściejsza,** ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
**opakowana** każda najmniejsza paczka $^{1}/_{4}$ kg. już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermetycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
**nowego zbioru** jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
**uspakajająco** działa, sprawia harmonię w umyśle,
**ociężałość** usuwa,
**zmęczenie** umysłowe i fizyczne oddala,
**rozbudza** umysł, rozum
**odświeża** ciało,
**tańsza** jak inne gdyż
**najlepszej** $^{1}/_{2}$ kg. 1·40 K.
**tańsza** „ „ 1·20 „





**Odznaczona złotemi medalami na wystawach.**

Kimberley 1902, San Francisko 1904, Brukseia 1897 | Chicago 1898, Tasmania 1898, Omaha 1893.

Paryż 1900 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1900 najwyższe odznaczenie; nabywać można w handlu kol.

**Antoni Hawełka c. k. dostawca nadworny**

**J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B.**

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia już $^{1}/_{2}$ Kg. czyli 4 pakiety po $^{1}/_{8}$ Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.

---

# Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGONII POLSKI
I WALK TOCZONYCH O JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ

[illegible] wspomnienia przeszłości naszej.
Wspominać, znaczy pamiętać. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętość nasza.
Biada temu, kto zapomina o ojczystej ziemi.

Ułożył St. Miłkowski. — Wydał St. Cyrankiewicz.
**Cena 10 halerzy**
Do nabycia w księgarniach i u wydawcy ul. św. Jana 30 w Krakowie.

---

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZY
STANISŁAWA NIEMCZYKA
pod firmą
**WOJTYCH, KRAKÓW, Sukiennice 10,** od strony kościoła N. M. P.
przyjmie zaraz
**dwóch uzdolnionych pomocników**
oraz z dobrego domu 5—7
**ucznia do praktyki.**

---

# KRAWATY

w najnowszych fasonach i desenach

poleca w wielkim wyborze Magazyn bielizny i nowości
**A. Skórczewskiego i Polakiewicza**
Kraków, ul. Floryańska l. 13.

---

## Na śluby!

**Powozy i Remizy** na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej, w Krakowie 16 589
**P. GUZIKOWSKI**
Grzegórzki 41, telefon 336.

---

Poszukuję posady
## Obermüllera

i zapewniam P. T. Chlebodawców, że mąka mego wyrobu, będzie jak tylko być może najwyborniejsza. Dotychczas pracowałem w młynie p. Barucha w Podgórzu.
**ALBERT SOCHACKI,**
Podgórze, ulica Wąska L. 22.

---

Potrzebny
## chłopiec do nauki
822 **wyżej lat 14** 4—5
Zgłoszenia:
**WINCENTY SATAŁECKI**
Kraków, Floryańska l. 18
**SKŁAD WĘDLIN.**

---

**Obrączki ślubne** złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic 80 nie liczy 9 20
**S. ŻOŁDANI, jubiler**
Kraków, Mikołajska 28.

---

WYRÓB KRAJOWY
**OBUWIA ANTONIEGO TABORA**
w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej
poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct oraz dziecinne

---

## PP. Studenci

znajdą umieszczenie z kompletnem utrzymaniem. Wiadomość przy ulicy Stachowskiego l. 24. Oficyny I. piętro.

---

## Sklep fryzyerski

**wraz z mieszkaniem jest do wynajęcia od 1. września br. w Podgórzu ul. Lwowska 27**

Wiadomość pod Nr. 27 w sklepie masarskim.

Nr. 2.

## 13 miesięcy

upłynęło jak pan **Jan Fornagiel** majster stelmach, (który szyld swój usunął) a mający warstat w domu **WP. Dudka**, kowala przy ul. Rakowickiej w Krakowie zawarł umowę pisemną ze mną na mocy której miał na dniu 1. Lipca 1903 r. odstawić zamówione u niego roboty kołodziejskie wynoszące około 400 kor

Po upływie 13 miesięcy umówionego terminu tj. na dniu 1. sierpnia 1904 na usilne prośby i nalegania z mojej strony zdecydował się p. Fornagiel dostawić połowę tej roboty, o resztę zaś roboty nie mogę się doprosić, pomimo że całą kwotę zapłaciłem mu z góry. Widząc, że prośby i nalegania nie odnoszą żadnego skutku, przeto mam nadzieję iż może tą drogą obudzę u p. Fornagla, poczucie w wykonaniu przyjętych na siebie obowiązków.

**St. Cyrankiewicz**
właściciel składów z powozami.



Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412